Rok II Kraków-Podgórze, wtorek 8 marca 1904. Nr 55.

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

3 Cena nru wszędzie ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40 za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy. Na prowincyi miesięcznie K. 1·50 Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

OGŁOSZENIA

Na pierwszej stronie przed tekstem za wiersz petitu 1 K, ogłoszenia na czwartej stronie za wiersz petitu po 20 h. Nadesłane za wiersz 60 h. Inseraty prowadzi w swoim zarządzie **p. St. Cyrankiewicz,** ul. św. Jana l. 30, dom pod „Pawiem“ od 8 r. do 3 popoł. z wyjątkiem niedziel i świąt.

Na Lwów skład i ekspedycya: Agencya Sokołowskiego — Pasaż Hausmana 9. —

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ul. Zacisze 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ostatnie, telefoniczne i listowne przyjmuje redakcya — (TELEFON 512) — od godziny 7 rano do godziny 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny“ wychodzą codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. — W chwilach ważnych dodatki wieczorne.

Z pola wojny.

Przybyły nowe fakta: w półn. wschodn. Korei, poniżej Kapsan, Rosyanie przekroczyli rzekę Tumen, uchodzącą w przeciwnym kierunku jak Jalu, na wschód od morza japońskiego. Pojawił się tam podjazd rosyjski, 1.500 ludzi i zajął Hoinjoeng. Podjazd ten ma psuć szyki Japończykom, maszerującym od Gensan. Japończycy zaś nie lądują dalszych transportów w Czemulpo, ale powyżej w Yinampo, gdzie lody puściły.

Wojna ta toczy się w warunkach takich, jak jeszcze żadna na świecie. Pole walki obejmują równocześnie dwa morza i lądy na przestrzeniach tak wielkich, jak cała Europa. Dlatego też zawodowcy pilnie tę wojnę śledzą i studyują. Sztabowiec austryacki ogłasza o położeniu wojennem następujące uwagi:

„Pod względem strategicznym musi być bezpośrednim celem Japończyków Charbin, węzeł kolei rosyjskich. Dla marszu na Charbin najkorzystniejszą byłaby, bo najbliższą — 500 klm. — do lądowania, zatoka Possiet na wschodzie Korei. Słusznie jednak uznali Japończycy, że jest to w danych warunkach niemożliwem, z powodu trudności topograficznych i czujności Rosyan od granic Mandżuryi i Władywostoku. Nadto musieli zapanować nad dworem i rządem Korei. Dlatego lądują na zachodzie Korei, a zadaniem ich jest, żeby starcie nastąpiło jak najdalej na północ, przy Czinampo, albo jeszcze bliżej Jalu, przy Andżu.

Rosyjskie wojsko na przestrzeni Port Artur-Władywostok-Charbin wynosi z początkiem wojny 130.000. Z tych na linię bojową mogą obecnie wyprowadzić najwyżej 100.000. Przednie korpusy są wysunięte do Mukden i nad Jalu. Kraj między morzem a koleją Charbin-Niuczwang, przerywają góry do 2.000 m. n. p. m. wzniesione. Tam, zwłaszcza w zimie, są ruchy wojska niemożliwe. Kolej syberyjska, 8.000 kl. długa, może przewieść tylko 3 pociągi dziennie. Przewóz jednego korpusu wymaga 4 tygodnie. Jeżeli Japończycy zdołają rychło przewieść morzem i wyprowadzić na linie bojowe swoje 13 dywizyi, to na razie staje przeciw nim rosyjskich dywizyi 6, do końca marca będzie ich 8, do końca maja 12. Ale co się może wydarzyć zanim to nastąpi?

Na lądzie muszą Japończycy brać najpierw ufortyfikowane nad Jalu pozycye Rosyan. Zaczepna ich linia bojowa musi objąć półwysep Liaotung, a to jest warunkowane odcięciem Port Artur od strony lądowej, wylądowaniem znacznych sił między Port Artur a ujściem Jalu. Dlatego jest wskazanem, prawdopodobnem lądowanie w pobliżu Dalny.“

Na półwyspie Liaotung napotkaliby Japończycy wcale niewielkie siły ros., więc zajęcie Liaotung, a potem Mukden, nie powinnoby im pójść zbyt trudno. W takim razie opanowaliby także Niuczwang.

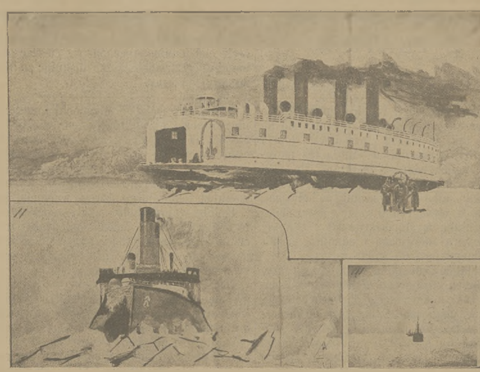
Walki nad Jalu i pod Port Artur trwałyby przez marzec, a w końcu kwietnia mogliby Japończycy stanąć w 12 dywizyj w okolicy Mukden — skąd do Charbinu 500 km., 30 dni marszu. Więc w razie zwycięstw przecież ledwo w końcu maja dosięgliby Japończycy Charbinu.

Rosyanie nie puszczą ich łatwo. Jednakże główną podstawą obronną dla Rosyan jest przestrzeń Charbin—Kinguto—Władywostok. Jeżeli Japończycy tamby dotarli, to zaczęłaby się wtedy dopiero najtrudniejsza część tej wojny.

Wobec takich zawodowych wskazań, nie przestaje być niezrozumiałą dotychczasowa powolność Japończyków w lądowaniu wojsk w Korei. Niektórzy przypuszczają, że przeliczyli się, że trudności klimatu i terenu niespodziewane sprawiają im trudności.

„Ranny jeden majtek“.

Z Warszawy piszą do „Dziennika Poznańskiego: Wiadomości urzędowe z pola walki zaczynają powoli przybierać formy tradycyjne, tj. kłamać w sposób coraz bardziej bezczelny. Dawnego „rannego jednego kozaka“, zastępuje obecnie „ranny jeden majtek“. Odstąpienie od tradycyi spowodowała tylko ta okoliczność, że na morzu niema kozaków. Pojawiają się też „urzędowe ryciny“ kolorowane, które w sposób najbezczelniejszy przedstawiają bitwy morskie, w których wszyscy Japończycy giną, wszystkie ich okręty toną, a po stronie rosyjskiej niema ani śladu uszkodzeń. Nawet „jednego majtka rannego“ nie widać na tych karykaturach sztuki i prawdy zarazem. Nonsensa te, sprzedawane na ulicy, budzą, nawet wśród prostego ludu, szczery śmiech. Wątpić należy czy nawet publiczność rosyjska w podobne



Lodokoły, czyli specyalne statki, służące do łamania lodu na morzu.
(Według fotografii).

1) Lodokół na jeziorze Bajkalskiem. Okręt ten służy do przewożenia całych pociągów; bierze na raz 28 wagonów wraz z lokomotywą i przewozi je na drugi brzeg. Kolej jest bowiem przy jeziorze Bajkalskiem przerwana, tor okrążający jezioro nie jest ukończony. — 2) Najpotężniejszy okręt na świecie lodokół **Jermak** w porcie Władywostockim. Statek ten utorował drogę przez zamarzniętą zatokę eskadrze rosyjskiej, która podpłynęła pod Hakodate. — 3) Lodokół Jermak na morzu lodem pokrytem.

Bieliznę wełnianą Prof. Dra Jaegera i Dra Lahmana poleca SKŁAD KAPELUSZY ZDZISŁAW ZDANOWICZ Kraków, Sławkowska l. 3, Telef. 516.

głupstwa uwierzy. Minęły czasy, kiedy można było choćby nieoświeconych trzymać do tego stopnia w zupełnej ignorancyi istotnej prawdy.

O TEATR.

Otrzymujemy następujący list od dyrektora teatru poznańskiego, p. Edmunda Rygera.

Szanowny Panie Redaktorze!

Doniesiono mi, że jedno z pism krakowskich w artykule o przyszłych losach krakowskiej sceny wymieniło mnie, jako kandydata na dyrektora Waszej świątyni sztuki teatralnej, podobno nawet z wielu pochlebnymi dla mnie przymiotami: że „mam plecy“, „mamonę“ i „znamienitą konduitę“.

Wyznaję, że taka renoma jest dla mnie zaszczytną i miłą, lecz niezupełnie zgodną z prawdą: mam plecy, ale własne i to dość silne, skoro nie zgiąłem się w ciągu lat ośmiu pod brzemieniem entrepryzy poznańskiej; mamony też posiadam tyle, ile uczciwie zapracuję na przyzwoite wyżywienie rodziny i siebie; co do konduity, zapewnić mogę autora artykułu, że ludzie poważni i bezstronni nie skąpią mi uznania i szacunku, ale — jak każda jednostka na stanowisku publicznem — posiadam też sporo antagonistów i zawistnych, którzy może inaczej o mnie mówią, a może nawet piszą. Na to jednak nie mam czasu zwracać uwagi i pełnię swoje obowiązki wedle najlepszych chęci, umiejętności i sumienia.

Wreszcie — dziękując najuprzejmiej za nieoczekiwaną reklamę, oświadczam kategorycznie, że nie mam ani chęci, ani zamiaru ubiegać się o wybitne w hierarchii teatralnej stanowisko kierownika krakowskiej sceny, która posiada taką świetną tradycyę z czasów Koźmiana, a dziś, niestety, przeżywa przesilenie artystyczno-finansowe, jak twierdzą Wasi krytycy i większość opinii publiczności krakowskiej.

Szczęśliwy jestem i dziękuję Bogu, że w roku przyszłym kończy się już moja praca w teatrze poznańskim, którym steruję lat ośm i fortunnie ominąłem wszelkie Scylle finansowe i Charybdy polityczne, na jakie w ostatnich czasach nasza nawa sceniczna silnie była narażaną i oddam ją w ręce Zarządu w lepszym stanie, niż otrzymałem: odnowioną, wyekwipowaną w piękne dekoracye i kostyumy, z personalem artystycznie wyćwiczonym, oraz zdolnym do pracy i poświęceń na twardej niwie sztuki.

Wyniosłem z mego doświadczenia to przekonanie, że entrepryza teatralna w Polsce — to czyściec za życia, (jeżeli nie piekło) i tej syzyfowej pracy imać się powinni tylko ludzie bardzo bogaci (jak np. Pawlikowski), albo posiadający poważny autorytet (jak St. Koźmian). Nie posiadający osobistego majątku lub powszechnego poważania, muszą mieć olbrzymią energię, rzetelne zamiłowanie sztuki i moc poświęcenia własnego „ja“ dla istnienia całej instytucyi, albo też stalowe nerwy i... miedziane czoło, ażeby wytrwać na teatralnym posterunku czas dłuższy.

Niechaj moi kontrkandydaci, których zapewne nie brak, walczą między sobą o buławę hetmana podwawelskiej sceny; zapewniam ich i Szanowną Redakcyę, że zapaśnikiem w turnieju o zdobycie przybytku sztuki na placu św. Ducha nie będę; tęsknię już bowiem za smaczniejszym choć skąpem kęsem chleba aktorskiego i pedagogicznego.

Zechciej Szanowny Panie Redaktorze to moje oświadczenie łaskawie przyjąć i opublikować w swojem poczytnem piśmie etc., etc.

Poznań, d. 3/III 1904. *Edmund Ryger.*

„Żywy towar.“

Jedno z pism belgradzkich ostrzega przed znacznem zapotrzebowaniem „żywego towaru“ do St.-Louis na wystawę, którą tam się urządza. Dowiedziano się bowiem, że „handlarze“ rozdali swym agentom 125.000 dolarów, tj. milion koron w celu dostarczenia znacznej ilości dziewcząt na czas trwania wystawy. Wskutek tego — jak pisze gazeta — zaczną się zapewne niedługo werbowania i intrygi licznych pośredników i pośredniczek.

A więc, baczność, policyo, zwłaszcza po mniejszych miasteczkach w Galicyi! Baczność przed tymi „siewcami złota!“

Z Tarnowa.

(*Wizyta komendanta korpuśnego. — Refleksye nad tem. — Koncerty, odczyty, rauty etc. — Die Tarnower Handwerker Juden przepraszam, Jugend. — Refleksye nad tem. — Awantura na Purim.*)

Nie sądźcie, że zapomniałem już dawać znaki życia z Tarnowa; o nie; ale skoro post to post, postno w żołądku, postno w kieszeniach — no i postno z nowinami tarnowskiemi. Moc Boska na wszystko! — jak mówi tutejszy znany a zacny obywatel — nazbierało się nieco nowości. Otóż przedewszystkiem w ubiegłym tygodniu odwiedził komendant 1-go korpusu generał Horsetzky i dywizyoner Rommer tutejszy garnizon. Powitany na dworcu przez starostę, radcę Dunajewskiego i burmistrza Rogoyskiego, natychmiast po przybyciu do hotelu, złożył wizyty staroście i burmistrzowi, poczem o godz. 8-ej wieczór odbył się wspaniały bankiet na 140 nakryć; generał Horsetzky, jeden z najzdolniejszych taktyków (oprócz innych rzeczy napisał poważne dzieło pod tyt. Die Feldzüge in den letzten hundert Jahren) w zupełności w postępowaniu kroczy śladami swego zacnego i powszechnie cenionego poprzednika, generała Alboriego. Szczęśliwy ten nasz luby Kraków ma szczęście do komenderujących generałów, którzy umieją pogodzić obowiązek i surowość żołnierską z cnotami obywatelskiemi. Szkoda, że to się bodaj co w dziesiątym korpusie nie trafia.

Darujcie, że odbiegłem od Tarnowa, — nieco na wschód — ale to wyłączny przywilej myśli, że lecą, gdzie same chcą. Wracając przeto do Tarnowa, w dalszym ciągu wspomnieć muszę, iż z porą wielkopostną pojawiła się niemal powódź koncertów, rautów, odczytów, przedstawień amatorskich itp. Zaszczytna wzmianka należy się koncertowi S. Baua skrzypka, z współudziałem p. M. Łuckiej. Koncert wypadł nadzwyczaj dobrze i dał poznać publiczności, że i w Tarnowie skromni

Z TEATRU.

„Capstrzyk“ dramat w czterech odsłonach Adama Beyerleina.

Sztukę poprzedził rozgłos znaczny, nie dziw przeto, że widownia zapełniła się po brzegi, tak, że nawet „urzędowe“ loże i fotele były wysprzedane. Miała też powodzenie, mojem zdaniem zasłużone. Bo choć tu i ówdzie znalazła się sytuacya, trącąca „myszką“, albo i powszedni melodramat, to braki te wynagrodził sowicie autor śmiałemi rzutami myśli, jaskrawych i żywych, kompozycyą energiczną i jednolitą, prostą a przemawiającą do widza formą.

Widziałem jednego z wielkich krytyków teatralnych, pozującego za nieomylnego znawcę sztuki, a karmiącego cierpliwych czytelników plagiatami z krytyk zagranicznych (zwłaszcza Juliusza Lemaitre'a „*Impressions de Théatre*“) — otóż widziałem taką „głowę“ jak się komicznie niby to podrażniona w swem znawstwie przekręcała na wątłym kadłubie podczas scen tej sztuki mniej udatnych — sądzę jednak że ani autorowi, ani sztuce to nie zaszkodzi. Nie trzeba bowiem znowu przeceniać znaczenia sądów rzekomo estetycznych, a wąskogłowych dorobkiewiczów dziennikarskich. Z pustego nie naleje, plagiatorska krytyka sztuce nie zaszkodzi, tak samo, jak jej nie stworzy sztuczna reklama.

Wracając do „Capstrzyku“, dramat zajął publiczność i podbił ją, bo zbudowany jest z prawd życiowych, tych, około których codziennie przechodzim, ciesząc się niemi, gdy zwyciężają, lub tęskniąc za niemi, gdy ich brak.

Oto treść:

W małym garnizonie niemieckim, na granicy francuskiej, w której oficerowie prócz ujeżdżania koni, picia, miłostek i kart niczem innem się nie zajmują, żyje stary wachmistrz, który ma córkę, jedyną, zaręczoną już z sierżantem Helbigiem, wychowankiem tego samego starego wachmistrza.

Helbig wyjechał do szkoły sierżantów, lecz nim powrócił, jeden z młodych poruczników nawiązał bliski stosunek z jego narzeczoną i nie oddając wcale swego serca, rozkochał ją na dobre.

Helbig wraca i wnet odkrywa zdradę. Wpada do mieszkania porucznika wtedy, kiedy ten ma u siebie kochankę, znieważa go czynnie i zostaje stawiony przed sąd.

Porucznik uwodziciel jest gotów jako świadek złożyć fałszywą przysięgę, aby ratować honor dziewczyny. Atoli ona zjawia się na rozprawie i zeznaje całą prawdę, aby bronić swego dawnego narzeczonego od zbyt srogiego wyroku, a swego kochanka od krzywoprzysięstwa.

Jej ojciec, stary wachmistrz, chce się pomścić na uwodzicielu, chce go wyzwać na broń palną. Czyż jednak może? Jest przecie tylko wachmistrzem, a choć osiwiał w służbie, choć we wojnie niósł życie w ofierze, nie może nawet z tym chłystkiem, uwodzicielem stanąć do honorowej rozprawy, bo ten uwodziciel jest... porucznikiem.

Podczas końcowej sceny dramatu, w której ojciec uwiedzionej i uwodziciel stoją naprzeciw siebie, wpada uwiedziona. „Ona jest winną wszystkiemu, ona sama dobrowolnie się oddała, bo kochała.“ Ojciec w wybuchu bólu i gniewu, wystrzałem z rewolweru zabija córkę, która ginąc, wyciąga jeszcze rękę do uwodziciela. Bo ona naprawdę kochała.

Najlepszym i najsilniejszym jest akt trzeci, podczas rozprawy w sądzie wojskowym. W pierwszym akcie są doskonałe momenty charakterystyczne. Drugi ma silną scenę między narzeczonym a uwodzicielem. Ostatni jest zbyt melodramatyczny.

Artyści grali wprost znakomicie i to bez wyjątku. Pan Jednowski wydobył ze swej roli w mistrzowski sposób postać wachmistrza, który prócz koni i stopni niczego na świecie nie zna i nie widzi, p. Mielewski wybornie oddał sylwetkę hrabiego-rotmistrza kawaleryi, a główną postać dramatyczną sztuki, Helbiga, ze spokojem, miarą i wielkiem uczuciem zagrał p. Zawierski. Pan Leszczyński poprawnie wyszedł z roli uwodziciela porucznika v. Lauffena, a p. Sosnowski z roli wachmistrza Volkhardta. Panu Bończy za doskonałe pojęcie i wykonanie małej zresztą roli przewodniczącego sądu należy się prawdziwe uznanie. Rolę Klary Volkhardt zagrała pna Ordon bardzo poprawnie.

Dr Włodzimierz Lewicki.

Przybory do szycia i haftu Wełny, Bawełny, Włóczki, Rękawiczki, Kamasze, Pończochy wełniane i bawełniane polecają STEFAN PORĘBSKI i Ska. ul. Grodzka l. 2. W niedziele i święta zamknięte

jak fiołki w ukryciu znajdują się muzycy niepośledniej miary. Punktem kulminacyjnym koncertu był Paganiniego „Taniec czarownic“ i Wieniawskiego D-mol. Prawdziwą biesiadą dla znawców i miłośników muzyki był onegdajszy koncert mistrza dr. Wład. Żeleńskiego, oraz śpiewaczki p. Zofii Pilarskiej z Krakowa. Z nader bogatego programu wielce podobały się: CieńChopina, Br..ozy i Jaskółka, odśpiewane przez p. Pilarską. Śpiewaczka zbierała zasłużone oklaski za znakomitą interpretacyę i piękny głos — radzibylibyśmy jednakowoż widzieć w niej i odczuć w głosie więwięcej ciepła i metalu. Sędziwy mistrz Żeleński jako dyrygent orkiestry w suicie tańców polskich wzbudził ogólny zachwyt po brzegi przepełnionego audytoryum. Ta świeżość, ta energia i bystrość dyrygenta dowodzi niezwykłego jeszcze zasobu sił mistrza. Po koncercie odbył się wspaniały raut w salonach pp. Dunajewskich, gdzie oprócz mistrza Żeleńskiego i jego rodziny oraz panny Pilarskiej zgromadziło się doborowe grono towarzystwa tarnowskiego. Pełna uroku uprzejmość gospodarstwa stworzyła nader miłą i ciepłą atmosferę tego pięknego wieczoru, a solenizanci rautu obdarzyli nadto biesiadników kilku przepięknemi kreacyami...

Nie pominę, dla ścisłości kronikarskiej, przedstawień dawanych przez tut. miłośników sceny, i tak w ubiegłym tygodniu grano krotochwilę Al. Fredry (ojca) „Nowy Don Kiszot“. W części wokalnej szczególnie znać było staranność i pracę. Niestety, zawsze tożsamo tarnowskie, „ale“ scena w sali „Sokoła“ ma tyle braków, że tak powiem wyglądu lichej szopki, a sala tak jest prymitywnie urządzona, licho oświetlona itd. itd., iż najbardziej udałe rzeczy muszą tracić urok i wzbudzić niesmak. Miasto 34.000 ludności mające dotąd niema jako tako przyzwoitego teatru, w dodatku przed budynkiem, jak zwykle, ciemności egipskie!!! W niedzielę znowu przedstawienie, urządzone przez miłośników sceny.

Tylko pani Ad. Zimajer nie przybyła odegrać „Zgubione dziecko“ i poleciła wrócić publice kupione bilety. Nie wiemy, czy znalazła je w Rzeszowie, czy też zrezygnowała ze względu na „aetas critica“ w ogólności z dzieci.

Mimo to rozruchów w Tarnowie z tego powodu nie było, natomiast w dniu „Purimu“ wydarzył się na ulicy mały konflikt między porucznikiem ułanów p. E.... a akademikiem p. S... Tenże ostatni potrącił nie chcący oficera, idącego z żoną, a gdy porucznik zaaplikował mu kompliment w rodzaju „Saujud, geben Sie Acht“, a akademik zamierzył się stworzyć „Kurzschluss“ pomiędzy swoją dłonią a twarzą przeciwnika, dostał cięcie przez rękę, poczem oficera otoczyli infanterzyści i odprowadzili w bezpieczne miejsce. Sprawa ta oparła się o komendę korpuśną i sąd.

Z odczytów (oprócz kilku w Towarzystwie im. Mickiewicza) sumptem Uniwersytetu ludowego zgromadził odczyt prof. dra Kostaneckiego bardzo liczne audytoryum, szczególniej z płci „nadobnej“ złożone. Prof. Kostanecki mówił o narządach ruchu, a więc o mięśniach i kościach i ilustrował wykład preparatami anatomicznymi. Wykład piękny, zwięzły, a nadto w formie przystępnej dla słuchaczy niefachowych. W niedzielę odczyt L. Rydla, na który wielce się cieszymy.

„Si finis bonus, laudabile totum“ — zostawiłem sobie na sam koniec chlubną wzmiankę o dwóch wielkich przedstawieniach historycznej opery żydowskiej „Sulamith“, zapowiedzianej ogromnemi afiszami w języku naszych „najserdeczniejszych“. Afisz zaczyna się: „Die Tarnower Handwerker Jugend“ i t. d. Miejscowy organ „Pogoń“ z oburzeniem wyraża się o tej żydowskiej hakacie i to w mieście rdzennie polskiem! Ja zaś powiem, że szanowny organ myli się nieco, potępiając hałatową Tarnower Handwerkerjugend. Ja widzę w tem ich otwartość i ich szczerość, że występują wobec nas bez maski (i to w czasie „Purimu“). My zaś dalecy jesteśmy, aby wierzyć chociażby w odrobinę w nich krwi polskiej (jakkolwiek ssą ją od wieków), podziwiamy atoli ich odwagę — że powiem bohaterskość — ażeby w mieście polskiem w obecnych czasach znienawidzonej hakaty wystąpić z takiem ogłoszeniem.

W końcu nader przykre, a nawet przygnębiające robi wrażenie, że takiej hołocie Towarzystwo strzeleckie udzieliło swojej sali. Jest to krok fałszywy, którego żadne a żadne względy nie tłómaczą. Wierzymy, że Towarzystwo strzeleckie tylko celem poprawy trudnych stosunków finansowych to zrobiło — ale nawet to tego fałszywego kroku nie tłómaczy. Jest to, zdaniem mojem, świętokradztwem i równa się temu, gdyby kto dla zebrania funduszów wpuścił za opłatą stado świń do kościoła! Ha, moc Boska na wszystko! — jak mawia szanowny Imci pan Józef. *Zedi.*

NADESŁANE.

Podziękowanie

Wskutek niefortunnych wydarzeń widziałem się zniewolonym do zniesienia mojej firmy po 25 latach istnienia, przy tej sposobności składam szczere podziękowanie wszystkim moim Szanownym klientom za łaskawe i zaszczytne zaufanie.

Z wysokiem poważaniem **Józef Rudnicki**
Kraków, Rynek, Linia A—B.

Zwracamy uwagę na ogłoszenie fabryki mydeł krajowych **W. Bracha z Tarnowa**, której wyroby swoją dobrocią przewyższają zagraniczne.

Wszelka walka w Krakowie o „herbatę“ ustaje wobec niezrównanych dobrocią herbat z **„Rodusem“**, gdyż takowa herbata jest prawdziwą karawanową. Aromatem i wydatnością znakomitą przewyższa wszystkie inne. Znakomitą tę herbatę **„Rodus“** sprzedaje handel pp. **Skórczewskiego i Polakiewicza** przy ulicy Floryańskiej l. 13 i także właścicielka tej słynnej herbaty, a mieszkająca przy ul. Batorego l. 18 parter, która ceni więcej moralne wzięcie rozgłosu niż pieniądze, co stwierdza niski cennik tej znakomitej herbaty, zjednując nam milionowych odbiorców.

Cennik herbaty **„Rodusa“** w ogłoszeniu.

Co słychać w mieście?

Kraków, dnia 8 marca.

KALENDARZ.

Dziś we wtorek Jana bożego. — Jutro we środę Franciszki. rzymianki. — Pojutrze we czwartek 40 męczenników.

Wschód słońca 8 b. m. o godz. 6 minut 36; zachód o godz. 5 min. 48; długość dnia godzin 11 min. 12.

Wtorek.

Teatr. W miejskim „Capstrzyk“, sztuka w 4 aktach Fr. A. Beyerlein'a o godz. 7 wieczór.

W ludowym „Mąż od biedy“, kom. w 1 akcie Zalewskiego; „Wycieczka za granicę“, kom. w 1 akcie Zalewskiego; „Debiutantka“, krotochwila w 1 akcie Z. Przybylskiego o godz. 7 wieczór.

Wykłady: W Uniw. ludowym: W sali muzeum techn.-przem. wykład dra W. Heinricha pt. „Fizyka materyi“ o godz. wpół do 6 wieczór.

Odczyty: O polityce socyalnej: W Collegium novum odczyt prof. dra W. L. Jaworskiego p. t.: „Ustawodawstwo ochronne robotnicze“ o godzinie 6 wieczór.

Środa.

Teatr: W miejskim „Eros i Psyche“, powieść sceniczna w 7 odsłonach J. Żuławskiego o godz. 7 wieczór.

Ludowy zamknięty.

Wykłady: Powsz. wykłady uniwersyteckie: W Collegium novum wykład dra St. Kutrzeby p. t.: „Ustrój parlamentaryzmu polskiego (sejmy — sejmiki)“, o godz. 7 wieczór.

Odczyty: „O świetle“: W sali zakładu fizycznego uniwersytetu Jagiellońskiego (ul. św. Anny 6), odczyt dra K. Brudzewskiego p. t.: „Oko“ o godzinie 6 wieczór.

Z teatru miejskiego. (Repertuar). We wtorek „Capstrzyk“ (Zapfenstreich), dramat w 4 aktach A. Beyerleina. We środę „Eros i Psyche“, powieść dramatyczna w 7 obrazach J. Żuławskiego, muzyka Galla (po cenach zniżonych). We czwartek „Capstrzyk“. W piątek „Kopciuszek“, widowisko fantastyczne w 8 obrazach, przerobił A. Walewski.

Zamiast zapowiedzianego dramatu Habdanka „Los“, który odłożony został na później, przedstawioną zostanie w sobotę, d, 12 b. m. „Anastazya“ A. Walewskiego, przerobiona ze znanej pod tym samym tytułem powieści Elizy Orzeszkowej, której „Harde dusze“ w swoim czasie cieszyły się tak wielkiem powodzeniem. Zasłużony reżyser naszej sceny, p. Walewski, autor „Hulaj duszy“, jest doskonałym „przerabiaczem“ (sit venia verbo), powieści na deski teatralne, dowodem „Krzyżacy“, którzy dwadzieścia kilka razy grani byli na naszej scenie, a i na innych miały sukces niepośledni. Uscenizowanie „Anastazyi“ jest również udatne, a odznacza się ono głównie tem ciepłem i tym kolorytem, jakim obdarza Orzeszkowa swe powieści, malując tak misternie słowem życie zaściankowe litewskie. Sztuka Walewskiego ubarwiona będzie śpiewami i tańcami.

Z teatru ludowego. Dyrekcya teatru ludowego otrzymała pięcioaktowy obraz z życia bezdomnych p. t. „Czerwona Marysia“, napisany przez Zygmunta Orskiego. Sztuka ta wejdzie w najbliższym czasie na repertuar teatru ludowego. Autor wprowadził kilka typów z klasy rękodzielniczej, jakoteż artystycznej i akademickiej. Bohaterami sztuki są: Marya, córka starego rękodzielnika i Stanisław Toporski, akademik. Tytuły pojedynczych obrazów są: I. „Kwiat na bagnisku“, II. „Wesele“, III. „Dzieci muzy“, IV. „W knajpie“, V. „Wy jak myślicie?“.

W krótkim czasie ukaże się również na deskach teatru ludowego melodramat w 4 aktach p. t. „Tajemnice Krakowa“ (czyli „Kto winien?“) Leopolda P. Dolińskiego. Sztuka ta jest bogato ilustrowana śpiewami i tańcami.

Repertuar na bieżący tydzień przedstawia się następująco: We wtorek: pierwszy występ gościnny p. Adolfiny Zimajer: „Mąż od biedy“, komedya w 1 akcie J. Blizińskiego; kuplety, odśpiewane przez p. Zimajer; „Wycieczka za granicę“, komedya w 1 akcie Kaz. Zalewskiego; „Debiutantka“, krotochw. w 1 akcie ze śpiewami Z. Przybylskiego. — We czwartek drugi występ gościnny p. Ad. Zimajer: „Marcowy kawaler“, komedya w 1 akcie J. Blizińskiego; „Nie mów hop, aż przeskoczysz“, przysłowie dram. w 1 akcie Ign. hr. Bobrowskiego; „Piosnki tyrolskie“, operetka w 1 akcie. — W sobotę trzeci występ gościnny p. Ad. Zimajer: „Żołnierz królowej Madagaskaru“, komedya w 3 aktach St. Dobrzańskiego. — W niedzielę ostatni występ gościnny p. Ad. Zimajer: „Chwat dziewczyna“ czyli „Robak w sumieniu“, komedya ludowa w 3 aktach ze śpiewami L. Anzengrubera z muz. T. Koschata.

W Czytelni dla kobiet odbędzie się w dniu 11 bm. odczyt Artura Gruszeckiego o godz. 7 wieczór.

Ze „Stow pomocy naukowej dla Polek im. J. I. Kraszewskiego“. Dnia 29 lutego b. r. odbyło się w lokalu „Czytelni Kobiet“ doroczne walne zgromadzenie członków „Stow. pomocy naukowej dla Polek im. J. I. Kraszewskiego“. Przewodnicząca p. Bujwidowa w wymownych słowach podniosła rozwój działalności stow. w ubiegłym roku poczem zgromadzenie, na wniosek p. dra Gertlera i p. Sieczkowskiej, udzieliło absolutoryum ustępującemu zarządowi. Do nowego zarządu weszli jako przewodnicząca p. Bujwidowa, skarbnik prof. Cybulski. W skład wydziału weszły pp.: Przyłuska, Radwańska,

---

„WAWEL“ Katedra i zamek po restauracyi przez dra J. Żuławskiego i Józefa Nekandę Trepkę. — Kolorowe ilustracye St. Tondosa i Henryka Uziembły. **Cena 8 koron** w oprawie w płótno angielskie. Dzieła tak ozdobnego, obrazującego w popularny sposób naszą świętość narodową, literatura nasza nie posiada. **Do nabycia we wszystkich księgarniach**

Najpiękniejszy podarek, najmilsza pamiątka z Krakowa.

Antecka, Małachowska i Gruszecka. Jako zastęp. wydz. wybrane pp. Chołoniewska, Mikuszewska i Majewska. Do komisyi rewizyjnej weszli: p. Śleczkowska i prof. Bryl. Wśród dyskusyi, jaka się wywiązała między zebranymi uchwalono trzy wnioski p. dra Gertlera, mające na celu rozszerzenie działalności stowarzyszenia — a mianowicie: 1. Uchwalono zająć się zbieraniem składek na budowę Domu Akademickiego dla studentek i w tym celu wybrano osobną komisyę złożoną z pań: Bujwidowej, Młodowskiej, Moszczeńskiej, Siedleckiej i p. Feldmana. 2. Uchwalono zakładać filie stowarzyszenia i polecono wydziałowi przeprowadzić zmianę statutu, któraby cel ten uczyniła prawomocnym, wreszcie 3. Postanowiono pozyskać dla stowarzyszenia szereg jednostek, któreby — mając na względzie humanitarną działalność stowarzyszenia — podjęły się zbierania składek i jednania nowych członków w prowincyonalnych miastach.

Pogrzeb śp. Zenona Korotkiewicza, radcy dworu i dyrektora policyi krakowskiej, który zmarł dnia 6 b. m., jak już donosiliśmy w „Kuryerze Krakowskim“, odbędzie się dziś o godz. 3 popoł. z domu żałoby przy ul. Mikołajskiej.

Z Tow. Ratunkowego. Walne zgromadzenie Tow. Ratunkowego odbyło się w niedzielę przy bardzo licznym udziale członków. Prezesem po raz 9 wybrano przez aklamacyę prof. dra B. Wicherkiewicza, wiceprezesem również przez aklamacyę, prof. dra Brauna.

Do Wydziału weszli prof. dr Kader, dr W. Słapa, dr Eichhorn, Edm. Stefański, St. Machnicki, A. Kozaczka, Ant. Kasprzyk, St. Kącki i naczelnik straży pożarnej F. Nowotny.

Do komisyi kontrol. wybrani zostali: prof. dr Łepkowski, Aug. Raczyński, Wiktor Suski.

Towarzystwo wniosło do Rady miejskiej memoryał w sprawie zbudowania domu przytułku dla tymczasowego umieszczenia ludzi którzy ulegli wypadkowi na ulicy i których nie można na razie umieścić w spitalu. Nad memoryałem tym jeszcze w Radzie miejskiej nie dyskutowano.

W Kole artystyczno-literackiem odbędzie się we środę 9 b. m. pogadanka profesora dra Pawła Popiela na temat: „Przyczynki do historyi konstytucyi 3-go maja“. Następnie wspólna wieczerza. Początek punktualnie o 7 i pół.

Nowy sklep masarski. Dnia 5 b. m. poświęcił ks. Dyczkowski ze zgromadz. OO. Karmelitów na Piasku nowo otworzony sklep z wyrobami masarskimi z pierwszorzędnej parowej fabryki W. Sataleckiego w domu pod l. 22 przy ul. Karmelickiej. Otwarcie tego sklepu przynosi wielką wygodę szan. publiczności, zamieszkałej przy ul. Karmelickiej, Rajskiej, Batorego, Granicznej, Stachowskiego i sąsiednich, gdyż brak takiej jakości wyrobów masarskich w tej dzielnicy dawał się dotkliwie odczuwać.

Nowemu przedsiębiorstwu życzymy „Szczęść Boże!“

Poraniony przez żołnierza. W niedzielę wieczorem nieznany żołnierz od infanteryi poranił silnie w głowę bagnetem stróża kamienicznego Franciszka Szaźnikowskiego, którego zaczepił bez powodu na ulicy.

Służąca złodziejka. Wczoraj doniosła do tut. policyi p. Estera Freller, mieszkająca przy ul. Berka Joselewicza l. 7., że od dłuższego czasu giną jej pieniądze. W piątek dnia 4 b. m. schowała p. Freller do skrzynki od cukru 320 kor. w banknotach 3 po 100 kor. i jeden à 20 kor., a następnie skrzynkę z pieniądzmi schowała w szafie między bielizną. Gdy w niedzielę p. Freller zauważyła brak banknotu na 100 koron, zwróciła się z zapytaniem do swej służącej Maryanny Koszówny, liczącej lat 21, czy nie wie kto mógł jej 100 kor. ukraść. Koszówna oświadczyła, że sama nie wzięła, a nadto dodała, że „może pani się pomyliła przy rachowaniu“. Gdy jednak p. Ereller zagroziła służącej, że pójdzie po inspektora policyjnego, wtedy Koszówna wziąwszy miotłę, wymiotła z pod kufra banknot 100 kor. Wobec tego zawiadomiła p. Freller policyę, która zaaresztowała Koszównę. W policyi przyznała się aresztowana, do kradzieży tego banknotu, którą popełniła w ten sposób, że dorobionym kluczykiem gdy pani nie było w domu, otworzyła szafę i zabrała z niej 100 kor. Nadto przyznała się, że oprócz tej kradzieży skradła kilka razy mniejsze kwoty swej służbodawczyni. P. Freller zaś podała do protokołu w policyi, że służąca jej lubiała się włóczyć często z żołnierzami, a mimo że przez 3 miesiące nie żądała od niej ani centa za służbę, to jednak dała się fotografować. Kluczyk, którym Koszówna szafę otworzyła, był dopiłowany, lecz aresztowana zaprzeczyła stanowczo, aby kluczyk dała dorobić.

Marzec, ach marzec! Miłośnie nastrojone dusze kocie wyrażają w tym miesiącu ogrom tęsknoty swojej przeraźliwem miauczeniem po wszystkich dachach, wzdłuż wszystkich rynien...

Ale, ach, koty nie mają monopolu śpiewu, bo i „Głos Narodu“ zapłonął chucią liryczną — i ze szpalt jego wydarło się tak wzniosłe poetyckie miauknięcie, że nie możemy sobie odmówić przyjemności zaznajomienia ogółu z tym najnowszym produktem marcowego piśmiennictwa polskiego.

W nrze niedzielnym z dnia 6 marca w dodatku swoim p. t. „Tygodnik Zakopiański“ zamieszcza nasz wesoły „Głos Narodu“ *sonet* p. t. *„Styczeń“*. (O styczniu „Głos Narodu“, aktualny, jak zwykle, śpiewa dopiero w marcu!) Oto ów sonet cytujemy dosłownie:

STYCZEŃ...

GELSEMIN.

Wietrze łzawy, dech ziemię twój omdlałą kąsa,
Mdłym lazurem śnieg drzemie, jak na piersi zmora..
Na skrzydłach zwisa wrona i z mrozem się pora,
Toman mgławy ros grona zaskrzepłych otrząsa...

Poświst głuchy przez sieci gałęzi wciąż pląsa,
Z niebios mleczny kwiat leci... rozpękana kora
Rdzawe rany swe tuli melodją wieczora
W skrzące puchy... Wśród tiuli szronu zmrok się dąsa...

...Samotność ponura... pokuty mkną anioły,
I buczy wichura, z nieb sypią się popioły
Z grzytem. dreszczem się kłębią noc i nawałnica...

Burzo... za wiosny czar bieg twój naturę łaje.
Przeminie mroźny żar. nadpłyną wonne maje!...
A burza jękła głębią: „Lecz wprzód włosienica!...“

O „Głosie chramcowo-narodowy!“ ty, coś odkrył *„zmrok dąsający się“*, „rany rdzawe *tulące się melodyą i łający bieg“* i *„burzę z włosienicą“*: o „Głosie!“ bądź zwan odtąd „Głosem Gelsemina!“

Składki: Dla biednej staruszki, wdowy po nauczycielu, złożyli w naszej administracyi w dalszym ciągu: N. N. w Zakopanem 1 kor. p. Otylia 4 kor. od Tadeusza 60 halerzy.

Z sali sądowej.

Kradzieże kolejowe

Rozprawa poniedziałkowa.

Zeznania Drożdżów.

O godz. 9 rano rozpoczęła się w dalszym ciągu rozprawa o kradzieże kolejowe. Na wstępie przesłuchano oskarżonego Józefa Drożdża, który do żadnej winy się nie poczuwa. Oskarżenie opiera się na zeznaniach Katarzyny Drożdżowej, bratowej, która czuła do niego złość i niejednokrotnie się mu odgrażała.

Dr Rothwein (obr. Drożdża, zwraca się do niego): Panie Drożdż, kiedy pan został zasuspendowany?

Osk. Drożdż: Teraz 2 marca.

Następnie przew. konstatuje, że akt oskarżenia opiera się prawie wyłącznie na doniesieniu Katarzyny Drożdżowej, rewizya bowiem dokonana w jego mieszkaniu, nie wydała żadnych rezultatów, znaleziono bowiem same drobnostki.

Następnie przesłuchano żonę Drożdża, Amalię Drożdżową, która nie poczuwa się również do żadnej winy.

Przew.: Katarzyna Drożdżowa zeznała tutaj, że pani, słysząc o rewizyach, dokonywanych u różnych konduktorów, przyniosła do niej wielki tobół z różnemi rzeczami, obawiając się, aby te rzeczy u pani nie znaleziono.

Osk. Amal. Drożdżowa: To nie prawda.

Dr Rothwein w szeregu pytań, skierowanych do oskarżonej, stara się wykazać, że te rzeczy były jej i jej męża własnością.

Wchodzi na salę Katarzyna Drożdżowa, praczka, odziana grubą chustką, w chustce żółtej na głowie. Zeznaje z całą stanowczością o różnych rzeczach, które widziała u Drożdżów. Recytuje płynnie, jakby litanię. Widziała u Drożdżów 14 srebrnych łyżeczek, opowiada, co było w tłumoku tym etc. Wogóle dziwne wrażenie robią te zeznania Kat. Drożdżowej, która z taką gotowością oskarża swych krewnych. K. Drożdżowa wypiera się, jakoby ze złości albo z zemsty obciążała swych krewnych, ale, jak powiada, z żalu (?!) za to, że Amalia Drożdżowa w zimie wyrzuciła ją z dziećmi z mieszkania. Na zapytanie jednego z sędziów przys., czy obok zeznanych przedmiotów, które miała widzieć u Amalii Drożdżowej, nie widziała jakich kosztowności, np. złota, odpowiada świad.: Rychtyg, widziałam złote spinki. (Wesołość).

Dr Rothwein stwierdza, że Katarzyna Drożdżowa podała tu szereg faktów nowych, o których zupełnie w śledztwie nie wspominała.

Pokazywano następnie Katarzynie Drożdżowej różne przedmioty, które widziała u Drożdżów, a ona, oglądając, odpowiada, że „podobne, ale nie te same“. Twierdzenie to spotyka się z żywemi oznakami niedowierzania ze strony audytoryum.

Przew.: Pani Amalio Drożdż, cóż pani powie na te zeznania Katarzyny?

Am. Drożdżowa: To wszystko nieprawda, to ze zemsty.

Zeznania świadków

Pierwszy ze świadków zeznawał p. Stanisław Balicki, nadkomisarz policyi, który tak szybko i umiejętnie przeprowadził śledztwo w całej sprawie.

Przew.: Przedewszystkiem niech nam pan nadkomisarz opowie, co zeznał przed panem osk. Moczulski. Czy nie zdradzał jakichś objaw anormalnych?

Świadek: Oświadczam z całą stanowczością, że robił wrażenie człowieka zupełnie zdrowego. Z początku Moczulski trzymał się tej samej metody co Skrzyszowski, to znaczy, że milczał uparcie. Później, gdym mu zwrócił uwagę, że milczeniem nie uratuje siebie, ani innych, ale owszem zaszkodzi, powiedział „panie komisarzu, ja chcę teraz mówić prawdę“ i zeznał, że inni konduktorzy wciągnęli go do spółki. Najpierw kazali mu oni otwierać paczki z owocami, beczułki z winem i t. d. Później, gdy się przekonali, że nic nikomu nie mówił i że można mu zaufać, wciągnęli go do grubszych interesów. Na drugi dzień Moczulski prosił, aby go przesłuchać ponownie. Żądał, aby mu przeczytano protokół, gdyż chce się upewnić, czy powiedział całą prawdę i dokładną. Przeczytano mu, wtem zapukał do drzwi jeden z adwokatów. Nadkomisarz Balicki podszedł do drzwi, obrócony bokiem, a Moczulski, korzystając z tego, prędko porwał

Każdy nowy Abonent „Nowin“ i „Kuryera Krakowskiego“ otrzyma bezpłatne premium. Miesięczny nowy abonent otrzyma Album Sokole z 80 ilustr. Kwart. abonent powieść H. G. Wellsa „Gdy śpiący się zbudzi“ albo wesołą nowelę „W naszej letniej stolicy“; półroczny bogato ilustrow. „Album „Wawelu“ którego cena księg. wynosi 6 koron

protokół i schował do kieszeni. Następnie, gdy dr Balicki zażądał od niego oddania protokółu, Moczulski szybkiem ruchem wyjął protokół z kieszeni i potargał go w oczach nadkomisarza i bez słowa odezwania odszedł później, odprowadzony przez woźnego.

Przew.: Czy to prawda, że Moczulski miał swe pierwotne zeznania złożyć w stanie zupełnego opilstwa?

Nadk. Balicki: Absolutnie nie!

Przew.: Osk. Pilawski twierdzi tutaj, że był wzięty do śledztwa prosto ze służby, to też zeznania złożył pod wpływem znużenia i fizycznego wyczerpania.

Nadk. Balicki: Widocznie pan Pilawski dobrze nie pamięta. Aha! Co do Pilawskiego, to jeszcze jeden dowód, że między p. Pilawskim a kolegami istniał handel brylantami. Mianowicie raz pan Średniawski, leżąc w łóżku, otrzymał list. Nie patrząc na adres otworzył i zobaczył kilkanaście sztuk brylancików. — Na liście podpisany był Pilawski. Zdziwiony popatrzył na adres i spostrzegł, że list ten był adresowany do Skrzyszowskiego. Widocznie więc służący przez pomyłkę zamiast do Skrzyszowskiego, który mieszkał w tym samym domu na II. piętrze, zaniósł list do Średniawskiego, który mieszkał na I. piętrze. (Poruszenie na sali).

Przew.: Może nam p. nadkomisarz powie coś o śledztwie w sprawie kolii hr. Borkowskiej?

Nadk. Balicki: Chciałem się przekonać, czy oprócz kosztowności, które Nastaborska sprzedawała we Wiedniu, nie istniał przypadkiem handel brylantami w Krakowie. Dochodzenia wykazały, że rzeczywiście kilku jubilerów zakupiło wiele sztuk od Holika, które miały pochodzić z jakiejś branzolety lub kolii, choć jeden z jubilerów, Ohrenstein, wyraził wątpliwości, aby te brylanty mogły pochodzić z branzolety, gdyż musiałaby ona być niezwykłej wielkości.

Dr Frühling: Panie nadkomisarzu, czy p. Pilawski zażywał opinii człowieka zamożnego?

Nadk. Balicki: Tak, uważano go za człowieka zamożnego, przedsiębiorczego, obracającego się w lepszych sferach.

Dr Frühling: Czy więc wydawało się panu to podejrzanem, że Pilawski u Holika kupował i sprzedawał różne kosztowności?

Nadk. Balicki: No, było tego trochę za dużo.

Dr Seinfeld prosi o odczytanie początkowego ustępu zeznań Moczulskiego, w których ten się wyraża, że ponieważ inni na niego zeznawali, to i on teraz powie wszystko.

— Otóż na mnie — panie nadkomisarzu, robi to wrażenie, że Moczulskiego musiano objaśnić, co zeznawali inni, aby go tem podniecić do zeznawania.

Nadk. Balicki: Tak jest, w ten sposób bowiem tylko mogłem prowadzić dowód prawdy, porównując między innymi wzajemne zeznania oskarżonych.

Książę Stanisław Jabłonowski

wysoki, tęgi, opasły jegomość; wygląda raczej na mieszczucha, niż na człeka książęcej krwi. Siada z pobożnem westchnieniem na stołku, zeznając bez przysięgi.

Na pytania przewodniczącego kiwa głową wzdłuż lub wszerz, czasem tylko coś szepnie, ale tego nikt nie słyszy, tak, że przewodniczący musi powtarzać jego słowa sędziom przysięgłym. Pokazano spinki rozpoznaje jako swoją własność; przedstawiają one wartość około 800 koron. Kosz, w którym się owe spinki znajdowały, był związany grubymi sznurami i zamknięty na dwa zamki.

Książę żąda zwrotu szkody.

Następnie składa zeznania służący księcia, Stefan Krucik, który opowiada, jak rzeczy były w koszu pakowane. Przy odbieraniu kosza z kolei poznał, że kosz nie był tak obwiązany, jak przed nadaniem. Prócz tego z wierzchu była bielizna w nieporządku rozrzucona.

Dr Lewicki: Czy długo leżał kosz na dworcu kolejowym po przybyciu na miejsce przeznaczenia?

Świadek: Kilka dni.

Dr Lewicki: Ile potrzeba było czasu na rozpakowanie kosza i wykradzenie niektórych rzeczy.

Św.: Może z pół godziny.

P. Michał Fiszer, przemysłowiec ze Lwowa, zeznaje po niemiecku.

Sędzia przysięgły, p. Olszeniak, prosi imieniem ławy przysięgłych, aby pan Fischer zeznawał po polsku, gdyż jako przemysłowiec ze Lwowa, musi chyba cośkolwiek umieć po polsku, a sędziowie przysięgli nie wszyscy umią po niemiecku.

Ale p. Fischer twierdzi, że nie umie po polsku ani słowa (!) i po zaprzysiężeniu zeznaje w języku niemieckim. Opowiada szeroko o swej podróży do Lwowa. W kufrze znajdował się łańcuch złoty z dewizką, nadzwyczaj bogaty, wartości 3.380 złr., z którego wydłubano 8 sztuk brylantów, zostawiając perły mniejszej wartości. Domaga się zwrotu poniesionej szkody.

Na zapytanie sędziego przys. Kirschnera stwierdza, że zamek był naruszony.

Następnie przesłuchano świadka p. Edmunda Beera, dysponenta firmy jubilerskiej Strzelecki we Lwowie, na okoliczności, towarzyszące przy zamówieniu łańcuszka złotego z brylantami przez Fischera.

Świadek stanowczo rozpoznaje okazany mu łańcuszek, jako własność p. Fischera, co zaś do okazanych mu brylantów oświadcza, że nie należą do owego łańcuszka.

Przew.: Czy do wyłupania brylantów z tego łańcuszka potrzebne były jakie przyrządy.?

Św.: Nie były wcale potrzebne.

Następnie na podstawie wyciągów z ksiąg handlowych podaje świadek wartość samych 8 brylantów, wyłupanych z łańcuszka p. Fischera, na 1207 złr.

Michał Kostecki.

Jako następny świadek wchodzi na salę p. Michał Kostecki, aptekarz z Probóżnej. Po zaprzysiężeniu opowiada świadek, że jadąc z Przemyśla do Hadynkowic, miał w kufrze w kasetce rogowej dwa losy kredytowe ziemskie, a odebrawszy kufer w Hadynkowicach, nie znalazł już losów. O kradzież tych losów obwinieni są Moczulski i Pilawski. Jeden z tych losów wymienił Moczulski, jak sam zeznał w policyi, w kantorze Holzera w Krakowie. Przesłuchany subjekt Holzera p. Leon Rosenzweig po zaprzysiężeniu podał liczbę skradzionego losu i zeznał, że nie pamięta, kto ten los w ich kantorze wymienił.

Spinki ks. Jabłonowskiego Franciszek Węgrzyn

restaurator z Krakowa zeznaje, że kartkę zastawniczą na spinki brylantowe, będące własnością ks. Jabłonowskiego, zastawił u niego oskar. Mucha za 10 kor. W jakiś czas później, przyszedł do niego Mucha i żądał jeszcze 10 kor., które mu dał świadek. Gdy znów w kilka dni później świadek dał Musze jeszcze 10 kor., wtedy Mucha oświadczył świadkowi, że kartkę teraz może sobie zatrzymać na własność.

Dalej zeznaje Węgrzyn, że spinki, zastawione za 150 kor. wykupił i sprzedał je jubilerowi Pomeksowi za 300 kor.

Przew.: Cóż panu Mucha mówił, gdy kartkę zastawiał panu?

Świadek: Mówił mi, że jakaś wdowa dała mu je do sprzedania.

Przew.: Cóż pan na to, panie Mucha?

Osk. Mucha: Kupiłem te spinki od pana Skrzyszowskiego.

P. Butrymowicz (sędzia przysięgły): Dlaczego pan nie powiedział p. Węgrzynowi, że pan kupił te spinki od Skrzyszowskiego?

Osk. Mucha: Bo nie chciałem, aby potem ludzie mówili, że kolejarze kupują i sprzedają kosztowności. Wysoki trybunale i wielmożni sędziowie, mówię stanowczo, że kupiłem spinki od Skrzyszowskiego.

W dalszym ciągu nastąpiło przesłuchanie jubilera pana Pomexa, który z trwogą spogląda na trybunał. Mówi cicho i drży.

Przew.: Proszę, niech pan się cofnie nieco.

Dr Czyszczan: Niech się pan nie boi! (Wesołość).

Wśród oznak oburzenia publiczności na audytoryum, usiłuje świadek kilkakrotnie mówić po niemiecku, lecz przewodniczący p. Turowicz rozkazuje mu mówić po polsku. Świadek przyznaje, że kupił spinki od p. Węgrzyna za 115 złr., które sprzedał p. A. Sedlaczkowi, naczelnikowi stacyi kolei półn. w Krakowie za 200 kor., a dwie najładniejsze zatrzymał sobie, a później po rozpoczęciu dochodzenia karnego złożył je do sądu.

Świadkowie w sprawie kolii hr. Borkowskiej.

Pierwszy w sprawie kolii zeznaje Jan Toift, portyer hotelu saskiego w Krakowie opowiada szczegóły o wywiezieniu kosza na kolej, w którym znajdowała się kolia.

Świadek Józef Berbalk, stróż hotelu saskiego, podaje tylko, że były dwa kosze. Bliższych wyjaśnień dać nie może. Również świadkowie Józef Ślusarczyk i Michał Chrostek, należący do służby hotelowej, nie zeznali nic nowego.

Józef Lauterbach kupiec w Drohobyczu, któremu odcięto ze sztuki sukna 7 metrów w wagonie pakunkowym w drodze z Liberca do Drohobycza, poznaje okazane mu sukno, jako swoje własne. Szkody nie liczy i odszkodowania nie żąda. Sukno to znaleziono podczas rewizyi u osk. Średniawskiego, który tłómaczył się, że nabył je od nieboszczyka Kamińskiego.

Taksator kosztowności p. Holika.

Świadek Szymon Ohrenstein, zaprzysiężony, zeznaje, że pozostawał z osk. Holikiem w stosunkach handlowych, a mianowicie często taksował mu różne kosztowności. Kupił w 1902 r. od H. branzoletę złotą za 95 kor., broszę złotą i kolczyki dyamentowe za 2350 kor., szacował też Holikowi w październiku kilka oddzielnych brylantów za cenę przeszło 3000 kor.

Przew.: Czy pytał się pan Holika, co zrobił później z tymi brylantami?

Św.: Owszem, mówił mi, że sprzedał, lecz komu, to nie wiem.

Zeznań tych słucha oskar. Holik z natężeniem i uwagą, jak gdyby nie chciał ani słowa uronić, a nadto zagląda do kalendarzyka czy daty podane przez świadka zgadzają się z datami podanemi przez niego przy przesłuchaniu.

Dr Frühling: Czy pan Holik, szacując u pana brylanty, ukrywał się z niemi?

Św. Ohrenstein: Nie.

Dr Frühling: Czy radził się pana, ile ma dać za brylanty, które u pana szacował, aby mógł zarobić jeszcze?

Św.: Tak jest.

Następnie na zapytanie dra Frühlinga, jak wielkie były brylanty, które u niego Holik szacował, świadek wyjaśnia, że miały najwyżej po pół karata.

P. Butrymowicz (do świadka): Czy pan powiedziałeś p. Holikowi, że trzeba brylanty z owej broszy wyjąć, aby je można oszacować?

Św.: Tego nie mówiłem.

Wszyscy PP. Abonenci NOWIN mogą korzystać z biura bezpłatnej porady prawnej (w niedzielę od 10—12, w poniedziałki i czwartki od 5—6 popołudniu) jakoteż z bezpłatnej wypożyczalni książek (w niedziele od 10—12 i czwartki od 12—2 w poł.) zaopatrzonej w wyborowe dzieła polskie, niemieckie i francuskie. Biblioteka została świeżo skompletowaną.

Na zapytanie zaś dra Fruhlinga świadek stwierdza, że można i bez wyjmowania oszacować brylanty, ale dla dokładnego oszacowania potrzeba je wyjąć.

Po tem przesłuchaniu zawiadomił przewodniczący, że wpłynęło kilka świadectw lekarskich, wedle których hr. Olga Borkowska i jej córka hrabianka Borkowska, oraz hr. Anna Dzieduszycka i złotnik Aronsohn nie mogą, z powodu choroby, zjawić się na rozprawie. Wobec tego przew. r. Turowicz odczytał ich zeznania, złożone w śledztwie.

Na tem o godz. wpół do 3 po poł. odroczył przewodniczący rozprawę do jutra o godzinie 9 rano.

Wojna rosyjsk.-japońsk.

Telegramy „Nowin“ z dnia 7 marca popoł. i 8 marca z rana:

Sytuacya wojenna.

Bombardowanie Władywostoku i lądowanie oddziałów japońskich w Porcie Lazarewa, na północ od Gensan: to najważniejsze nowe fakty. Cała powyższa akcya Japończyków ma na celu szachowanie wojsk rosyjskich koło Władywostoku, **aby nie mogły podążyć do północnej Korei**.

Tymczasem w Gensan oraz w Czinampo Pingjang gromadzą Japończycy ogromne siły, aby w stosownej chwili z dwiema armiami ruszyć nad rzekę Jalu.

Gdzie jest rosyjska eskadra Władywostocka? Telegramy ostatnie nic o niej nie mówią. Podobno wypłynęła pod wodzą kap. Reitzensteina i krąży koło japońskich wybrzeży.

Należy się zatem spodziewać spotkania obu flot i bitwy na pełnem morzu.

Bombardowanie Władywostoku.

Petersburg. Namiestnik Aleksiejew telegrafował z Mugden do cara pod datą dzisiejszą co następuje:

Donoszę najpoddaniej Cesarskiej Mości: Komendant twierdzy Władywostok donosi: Dzisiaj o godz. 8·50 rano zobaczono na południe od wyspy Askold 7 okrętów. — O godz. 9·45 przekonano się, że są to okręty wojenne, które popłynęły w kierunku wyspy Askold. — Około południa eskadra znajdowała się w połowie drogi między brzegiem a wyspą Askold po za granicą strzałów bateryj nadbrzeżnych. — O godz. 1·30 otworzył nieprzyjaciel ogień. Jak słychać, w eskadrze są krążowniki I. kl. „Isumu“ i „Jakimo“. Innych okrętów nie poznano.

Petersburg. (B. kor.) Korespondent rosyjskiej aj. tel. donosi z Władywostoku z daty wczorajszej: Wczorajsze bombardowanie nie wyrządziło poważnych szkód. Tylko mały domek drewniany pewnego rękodzielnika przebił nabój 12-calowy. Nabój przedziurawił dach i ściany, poczem wpadł na podwórze, gdzie zabił jedną kobietę. Inny nabój wpadł do domu pułkownika Szonkowa, przeleciał przez sypialnię, zniszczył piec, przedziurawił mur i eksplodował koło kasy. Straż, stojącą koło kasy, obrzucił ziemią.

Nigdzie nie wybuchł pożar. Na podwórzu magazynów syberyjskiej floty eksplodował jeden nabój, przyczem pięciu marynarzy odniosło lekkie okaleczenia. Poza tem nikt nie został ani zabity, ani poraniony. Bombardowanie nie wyrządziło również szkód w materyałach. Przyczyną milczenia naszych bateryj było małe prawdopodobieństwo **trafienia** w zbyt oddalonego przeciwnika; nie chcieliśmy też nieprzyjacielowi zdradzać stanowisk naszych bateryj. Eskadra nieprzyjacielska złożona była z 1 pancernika, 4 opancerzonych krążowników i dwóch zwykłych krążowników.

Petersburg. Koresp. ros. aj. tel. donosi z Władywostoka: Ubiegła noc minęła spokojnie. Usposobienie wśród ludności i wojska dobre. W całem mieście zarządzono pościg za Japończykami. Ogłaszają plakatami, że policya udzieli nagrodę za każde doniesienie o bytności Japończyka. Osoby, które ukrywają u siebie Japończyków, będą oddane pod sąd wojenny.

Petersburg. (Ros. aj. tel.). Namiestnik Aleksiejew przesłał wczoraj do cara telegram z Mukden, z powtórzeniem wiadomości, że d. 6 b. m. o godz. 1·25 popołudniu zbliżyło się pięć okrętów nieprzyjacielskich do władywostockich fortów „Suwarow“ i „Liniewicz“ i rozpoczęło ogień działowy, który trwał do godz. 2·15. Potem flota japońska odpłynęła w kierunku południa i o godz. 5·30 znikła z horyzontu.

W bateryach i fortyfikacyach ogień nie wyrządził żadnych szkód. W mieście został jeden marynarz zraniony, a jedna kobieta zabitą.

Według nadeszłych wiadomości zobaczono znowu na horyzoncie wczoraj o godz. 8 rano eskadrę nieprzyjacielską.

(Dzienniki angielskie utrzymują, że eskadrą bombardującą Władywostok jest eskadra adm. Togo, pod wodzą admir. Urin, która odpłynęła z Portu Artura. „Times“ jednak wątpi w to).

Cofanie się Rosyan z Inkąu; straty w Porcie Artura.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Inkau: Okoliczność, że Rosyanie wywieźli broń głównej kwatery policyjnej i wojskowej, oraz, że ze stacyi kolejowej usunięto wszystkie niepotrzebne przedmioty, a Bank chińsko-rosyjski wysłał swoje zapasy kruszcowe, zdaje się wskazywać, że Rosyanie mają zamiar opuścić tę miejscowość. Bank rosyjski czyni przygotowania powierzenia ochrony swoich interesów ajentowi francuskiemu i innym. Przybyli tu rosyjscy zbiegowie, opowiadają, że w walce na terytoryum koreańskiem, pomiędzy Yalu a Pingjang, Rosyanie, którzy byli w przeważnej liczbie, pobili Japończyków, ale sami ponieśli przytem ciężkie straty. — Osoby przybyłe z Portu Artura opowiadają, że w doku, w którym miano naprawić „Cesarzewicza“, zaprzestano robót. Inżynier zagraniczny, sprowadzony dla poruszenia z miejsca „Retwisana“, odjechał, nie zdoławszy tego dokonać. — Fortyfikacye w Porcie Artura są silnie uszkodzone strzałami Japończyków.

Ostatnia wieść z Portu Artura.

Petersburg. Korespondent rosyjskiej ajencyi telegraficznej donosi z Portu Artura, że dotąd niema tam żadnej zmiany.

Ruchy wojsk japońskich.

Londyn. Korespondent „Daily Mail“ telegrafuje z Czifu: Właśnie powróciłem z Czinampo i Pingjang, gdzie poczyniono wielkie przygotowania celem wylądowania wojsk. Silny oddział piechoty już się tam znajduje. Główna siła, oraz sztab jeneralny, przybyć mają w przyszłym tygodniu. Jak słyszę, marsz nie będzie przedsięwzięty pierwej, zanim nie zbierze się w Pingjang **100.000 ludzi**.

(Japończycy działają z wielką przezornością; na lądzie wystąpią z offensywą wtedy dopiero, gdy będą mieli liczebną przewagę nad wojskiem rosyjskiem).

Doniesienia rosyjskie o stratach japońskich.

Petersburg. Rosyjska agencya telegraficzna otrzymała następującą depeszę od swego korespondenta z Portu Artura:

Tu panuje zupełny spokój. Ubiegłej nocy szalała śnieżyca. Powoli nadchodzą wiadomości o stratach japońskich przy atakach. Szanghajski „Mercour“ potwierdza wiadomość, że w bitwie pod Czemulpo japoński krążownik „Tagaczino“ uległ zniszczeniu, a japoński krążownik „Asano“ doznał ciężkich uszkodzeń. Przy pierwszem bombardowaniu Portu Artura — jak zapewniają — jeden japoński okręt zatonął (?), a admiralski okręt doznał uszkodzeń. Wschodnio - azyatycki „Lloyd“ donosi z Tokio, że na japońskim okręcie „Szikissima“ przy bombardowanir Portu Artura zniszczył pocisk rosyjski komin i maszyny.

W sejmie węgierskim.

Budapeszt. Zamianowanie hr. Khuen Hedervary ministrem *a latere* było przyczyną burzy w sejmie węgierskim.

Posłowie Ugron i Hollo wnoszą, aby reskryptu **królewskiego nie przyjąć do wiadomości.** — Poseł Szederkenyi zbiera podpisy na imienne głosowanie. — Minister Hieronymi w zastępstwie Tiszy oświadcza, iż wniosek niezgodny jest z konstytucyą.

P. Lengyel wnosi, aby przyjęcie do wiadomości reskryptu królewskiego odroczyć aż do załatwienia przez komisyę sprawy usiłowanego przekupstwa posłów za rządów hr. Khuen-Hedervarego.

Przy imiennem głosowaniu wniosek Lengye'a upadł 116 głosami przeciw 29.

Budapeszt. Wszystkie stronnictwa opozycyjne zapowiedziały najostrzejszą walkę przeciw Tiszy. Hr. Apponyi oświadczył, iż wykluczonem jest, aby Tisza osiągnął swój cel.

A więc upadek **Tiszy jest nieunikniony.**

Zbratanie serbskich i bułgarskich studentów.

Zofia. 200 serbskich studentów przybyło wczoraj w odwiedziny do studentów tutejszych. Bułgarscy studenci, oraz liczna publiczność przyjęli studentów serbskich owacyjnie.

Turcya i powstanie albańskie

Konstantynopol. Donoszą z Prizrentu, że Szeik-Basza powrócił z Ippek do Dyakowy. W Ippek panuje spokój; w okolicy Diakowej spokój nie jest jeszcze zupełnie przywrócony. Wojska są tam jeszcze skoncentrowane. Pokojowe rokowania z malkontentami albańskimi prowadzone są dalej. Słychać, że rokowania turecko-bułgarskie, które doznały zwłoki, będą obecnie w najbliższych dniach zakończone.

Zniknięcie księgi sygnałowej.

Londyn. Wielką senzacyę wywołała tu wiadomość o niewytłómaczonem zniknięciu tajnej księgi sygnałów morskich z okrętu wojennego „Prince George“, który znajdował się na wybrzeżu portugalskiem, a obecnie przybył do Gibraltaru. Pełniącego w dniu tym służbę sygnałową oficera i dwóch podoficerów aresztowano.

Z ostatniej chwili.

Przejechany przez lokomotywę.

Ekspedyent poczt. Wł. Olszanowski, mający słuch przytępiony, najechany został na dworcu kolei w poniedziałek o 5-tej pop. przez lokomotywę pociągu towar. — i odniósł złamanie nogi i szereg kontuzyj. Pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala św. Łazarza.

Defraudacya w Bochni. Z Bochni donoszą do „Kuryera lwowskiego“, że w tamtejszym zarządzie pocztowym wykryto brak kasowy **100.000 kor.** w dziale czekowym pocztowej Kasy oszczędności. Wyjechała na miejsce komisya.

Nowe kradzieże kolejowe. Ze Stanisławowa donoszą o aresztowaniu Abrahama Rechena i jego żony za wieloletnie **kradzieże z wagonów,** które spełniali w porozumieniu z robotnikami kolejowymi. W mieszkaniu aresztowanych znaleziono wiele rzeczy z kradzieży. W najbliższych dniach mają być uwięzieni także ich wspólnicy.

Proces dra Konr. Rakowskiego. Za porozumiewanie się w więzieniu z redakcyą „Pracy“ trybunał pruski w Poznaniu skazał dra Rakowskiego na 9 miesięcy więzienia, wydawcę Biedermanna na 6 tygodni, dozorcę więz. Malika na 15 miesięcy. Nowe to łajdactwo pruskie, popełnione na drze Rakowskim, który teraz właśnie ukończył dwuletnią karę więzienną.

Zastawione brylanty

perły, złoto, srebro i inne klejnoty **wykupuje się bezpłatnie**, celem zakupna po najwyższych cenach.

M. Brenner, ul. Szpitalna 9, jubiler.

161 16 ?

Śliwowicę

bośniacką oryginalną, ze słynnych z dobroci śliwek bośniackich, pędzoną na własnych francuskich aparatach w Sarajewie,

poleca firma

Dr Nieć Franicević i Pawicić

486-11 Nr. 2

w KRAKOWIE

Rynek gł. 25.

PIERWSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY

Al. SZAFRAŃSKIEGO

w Krakowie, ul. Mikołajska l. 16.

Składy oraz własny wyrób trumien, ulica Kopernika l. 32.

Ceny najniższe, bo od 35 złr. trumny metalowe, a od 15 złr. trumny dębowe. (136-17-150)

KUCHNIA

z wyrobem pasztetów **z drobiu i dziczyzny** objąłem z d. 1 marca b. r. przy ul. Karmelickiej 46, róg Granicznej, handel **Leśniakowskiego**, którą prowadziłem przy ul. Brackiej l. 1 i będę wydawał śniadania, obiady i kolacye, a zarazem obiady w abonamencie, począwszy **od 30 ct.**

Polecając się łaskawym względom z poważaniem

250 3 4 **Dyonizy Chrabąszcz.**

WYRÓB KRAJOWY

słynnego **obuwia ANTONIEGO TABORA**

w Krakowie, róg św. Gertrudy i Zielonej, 574 39

poleca w wielkim wyborze obuwie męskie po 4 złr 50 ct., damskie po 3 złr. 60 ct. oraz dziecinne.

Ojciec trojga dzieci

nie mając środków do utrzymania, i nie posiadając żadnego funduszu na wykształcenie tychże, a pragnąc polepszenia ich bytu, podaje do wiadomości, iż oddałby je w dobre ręce, z wykluczeniem izraelitów, a mianowicie: 7-letni synek, 6-letnia i 4-letnia córeczki. Adres: Wojciech Pach, Prądnik Biały l. 28, p. Prądnik Czerwony. 225 (2-3)

PANNY

uzdolnione w szyciu staników znajdą **zaraz** korzystne zajęcie w magazynie

I. Sobolewskiego

263 W KRAKOWIE. 2 10

PIERWSZY

Zakład Plisowania

przy ul. Niecałej l. 13, parter,

przyjmuje do gofrowania wszelkie materye. Do sukien kloszowo-plisowanych udziela się formy.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą.

245 3 13

Sklepik **z wiktuałami,** w dobrem miejscu zaraz **do sprzedania.** Wiad w sklepie, ul. Pawia 20. 257-2-3

Kamienica

I. piętrowa przynosząca 8% dochodu czystego 246 3 5

jest zaraz do sprzedania. Zgłoszenia: Podgórze, Kalwaryjska 47 u właściciela.

PANIENKA

z czytelnem pismem znajdzie zajęcie w godzinach popołudniowych. Płaca początkowa 20 K. Własnoręcznie pisane oferty pod „Przyszłość 27“ Kraków, poste restante

260 2 2

ELEGANCKIE

sukienne spodnie 2 złr.

Wskutek wielkiego zapasu sprzedaje częściowo za bezcen spodnie gwarant. za najlepszy gatunek, najnowszy fason, praktyczny kolor, bez nagany, krój wiedeński.

Przy odbiorze 2 par złr. 3·75

Przesyłka za zaliczką.

Przy obstalowaniu wystarcza podanie całej długości i objętości w pasie i długości w kroku.

Dom eksportowy ubiorów męskich i dziecinnych

Kraków, Grodzka 31.

Nieodpowiedni odmienia się z chęcią. — Również można otrzymać według podanej miary wszelkiego rodzaju ubrania po najtańszych cenach fabrycznych, jakoto męskie ubr. marynark. złr. 7, zarzutki złr. 8, ulstry 8·50, zasyłając zadatek, a resztę za zaliczką. 249 1 5

FILIA

c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego

Banku hipotecznego

w Krakowie

kupuje i sprzedaje wszelkie **papiery wartościowe,** przyjmuje **depozyta i wkładki na książeczki rachunku bieżącego** 285 10

oprocentowując takowe

po 4%.



L. TOMASZKIEWICZ

optyk w Krakowie

przy ul. Floryańskiej 2, hot. Drezd. poleca okulary, cwikiery, lornetki, barometry, termometry, urządza dzwonki elektr., telefony, gramochrony, po cenach umiarkowanych. Telefon Nr. 309. (505-82-150)

Tanio do nabycia:

Kilka tysięcy szt. drzewek owocowych, jabłoni, grusz, wiśni, czereśni, 4—5 latek od 50 h. za szt.

Róże sztamowe i niskopienne, w największych i najnowszych odmianach.

W właściwym czasie, wielka ilość pięknych szparagów!

Wszelkie warzywa tak inspektowe, jak późniejgruntowe, do miejsc kąpielowych. Panom Hotelowym i Restauratorom, jak najsumienniej i najtaniej dostarczyć mogę.

Franciszek Kucharczyk

kierownik ogrodów

w Kąśny Dolnej p. Bogoniowice-Ciężkowice.

250 2 3

Ciepłe Rękawiczki, Szale, Kaftaniki, Kamasze, Ubranka dziecinne, Kalosze zwykłe i śniegowce

poleca w wielkim wyborze najtaniej

Anastazy Froncz Kraków, Floryańska 17.

Skład Herbaty Karawanowej

„RODUS“

EMILII BARTL

Kraków, ul. Batorego L. 18.

Sprzedaż częściowa także

u pp. A. Skórczewski i Polakiewicz

ulica Floryańska l. 13.

poleca tę znaną z dobroci znakomitą herbatę aromatyczną.

CENNIK.

Okruchy	funt à Kor.	3·20
Liściasta	Nr. 3	4·—
Familijna	„ 4	4·80
Imperial	„ 5	6·—
Cesarska	„ 6	7·20

Odbiorcom większej ilości stosowny opust.

175 5 5

Materye wełniane Perkale, Batysty, Płótna i Szyrtyngi, Bieliznę stołową Bieliznę męską i damską

własnego wyrobu, **Flanele, Barchany, Płócienka, Zefiry, Kretony, Bluzki i Halki** gotowe, **Koce, Kapy, Chodniki Wyprawy ślubne** poleca

Tani Sklep Chrześciański „Pod Kościuszką“

W KRAKOWIE, UL. MIKOŁAJSKA L. 1. 3-209 300

Zlecenia zamiejscowe wysyła się odwr. pocztą.— W niedziele i święta sklep zamknięty.

Ceny niskie, stałe.

KALOSZE PETERSBURSKIE Russin, American, India, Rubber Cie w 25 fason., poleca

MAGAZYN NOWOŚCI

A. Skórczewskiego i Polakiewicza

w Krakowie, ul. Floryańska l. 13.

KRAKOWSKIE

Towarzystwo Pomocy Kredytowej

przy Zakładzie zastawniczym w Krakowie, Wiślna 3,

przyjmuje WKŁADKI OSZCZĘDNOŚCI i płaci

6% 78 14

Rządowo uprawniona

FABRYKA WOD MINERALNYCH i SZTUCZNYCH I SPECYALNYCH LECZNICZYCH

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy l. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez tuż Towarzystwo

Wody mineralne, odpowiadające składom chemicznym, jak: Woda bilińska, Gieshueblerska, Selterska, Vichy, Maryenbadzka, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze, jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz wody lecznicze normalne z przepisu **prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

K. TOMASZEWSKI W ZAKOPANEM

Krupówki l. 35, vis-a-vis hotelu „Morskie Oko“ poleca Sz. P. T. Publiczności

NOWO OTWARTY MAGAZYN

porcelany, fajansów, szkła, lamp, wyrobów alpakowych, **herbaty.**

Wyrobów skórkowych, przyborów toaletowych, do szycia, haftu i robót ręcznych, bielizny męskiej, krawatek, rękawiczek i kaloszy, życzliwym i łaskawym względom. **Ceny krakowskie.** 502-196-300

Zakład św. Józefa
DLA OSIEROCONYCH CHŁOPCÓW
w Krakowie, ul. Karmelicka 66
poleca na porę wiosenną nasiona warzywne, kłęczki, cebulki i nasiona kwiatowe; sadzonki kwiatowe i warzywne, szczepy i krzewy owocowe, różne wysoko i niskopienne, wielki wybór roślin doniczkowych etc. etc.
Cennik na żądanie wysyłamy opłatnie.

PIEGI USUWAM
pod gwarancyą
Optyk, Grodzka 6.

Sklep piękny ze stancyą
na cele **przemysłowe** jest od 1-go kwietnia b. r. **do wynajęcia tanio** przy ul. św. Tomasza l. 15. Wiadomość u stróża ulica Floryańska l. 15 w domu WP. aptek. Wiszniewskiego w Krakowie. 178

Uczeń
z ukończoną I. lub II. klasą realną lub gimnazyalną znajdzie zaraz umieszczenie w Cukierni lwowskiej i fabryce czekolady
Jana Michalika
Kraków, Floryańska 45.

Wilhelm FENZ
Kraków
Rynek, Róg Szewskiej
poleca:
Zabawki w wielkim wyborze. Karty korespondencyjne krakowskie, patryotyczne i fantazyjne. Woda kolońska oryginalna. Pudry, kremy i przybory toaletowe.
Wyroby skórkowe angielskie. Piecyki japońskie kieszonkowe. Tapety, szlaki, fryzy, lamperye, cholkiele, listwy i sztukatorye.

Na Post! Na Post!
RYBY
Wielki wybór wszelkich marynat, ryb w galaretach, wędzonych i świeżych oraz wielka ilość postnych artykułów spożywczych nadzwyczaj tanio, nadeszła już do handlu
LEONA SYKUTOWSKIEGO
Kraków, ulica Szewska l. 21.
Zlecenia zamiejscowe wykonuje odwrotnie.

Na śluby!
Powozy i Remizy na śluby, chrzty, spacery i polowania wynajmuje najtaniej w Krakowie (8 114)
P. GUZIKOWSKI
Grzegórzki 41, telef. 336.

PO TANICH CENACH POLECA
JÓZEF KRZYSZKOWSKI
w Krakowie ul. Floryańska naprzeciw hotelu „pod Różą"
najmodniejsze na dams. suknie materye wełniane czarne i kolorowe 68 18
najrozmaitsze materye bawełniane — Chustki — Pledy — Echarpki wełniane — Kapy Koce — Szyfony Perkale — Dymki białe — Dryle — Firanki — Pończochy — Skarpetki — Chusteczki do nosa — Ręczniki.
Wszystkie towary w doborowym gatunku.

Modlitwa Jubileuszowa
do Najśw. Panny Niepokal. Poczęcia z obrazkiem 1 szt. 4 hal.
Nowenna do Opatrzności Boskiej 1 szt. 4 hal.
Modlitwy do Niepok. Poczęcia N. P. i do Cudow. P. Jezusa w kościele Maryackim z 2-ma obrazkami 1 szt. 10 h.
Koronki do św. Antoniego, litania i Responsorium z obrazkiem 1 szt. 6 hal.
do nabycia w handlu artykułów dewocyjnych
KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO
Kraków, plac Maryacki l. 8. (2-162-300)

NAJWIĘKSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY JANA WOLNEGO
Główny skład i fabryka trumien przy ul. **św. Tomasza L. 4** (tuż przy placu Szczepańskim) Telefon Nr. 331, **Filia ulica Kopernika L. 6.** — Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.
Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.
Posiadac własne KATAKUMBY, odstępuję miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym.
UWAGA. Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają się, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a tem samem i trumien mu wyrabiać nie wolno, a tylko ja, jako majster stolarski, prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 109

Józef Warski
ZEGARMISTRZ
Kraków, Rynek A-B L. 46, I. piętro
poleca swój nowo otworzony
Zakład Zegarmistrzowski
zaopatrzony w zegarki fabryk szwajcarskich i genewskich jako to:
Omega, Bienne
Longines, St. Imier
Patek, Genewa
Int. Watch Comp., Schafouse
Roskopf, Genewa
Draga, La Chaux de Fonds
Zegarki antymagnetyczne (dla personalu zakładów elektrycznych) i wiele innych, tudzież zegary ścienne, budziki zwyczajne i z oświetleniem elektrycznem, gramofony.
Wykonuje najtrudniejsze reperacye wszelkich zegarów, budzików, szkatułek grających i gramofonów po niskiej cenie, pod gwarancyą.
Przyjmuje zamówienia na zegary według podanych wzorów.
Jako pracownik zegarków firmy Patek Comp. w Genewie, ośmielam się mój Zakład polecić Szan. P. T. Publiczności, zapewniając, że najwybredniejszym wymaganiom zadosyć uczynić będzie moim obowiązkiem.
Józef Warski
ZEGARMISTRZ
Kraków. Rynek A-B L. 46, I. piętro.
264 2 3

Skorowidz
Przemysłowo-Handlowy
opracowany przez
Biuro reklamy wyrobów krajowych
przy Centralnym Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego i Krajowym Związku przemysłowym
Lwów, Batorego 12
obejmujący 261 1 3
Spis zakładów przemysłowych Galicyi i spis kupców, trzymających wyroby krajowe na składzie
wyjdzie w 30 000 egzemplarzy w jesieni b. r.

Swieżych 2 razy dziennie
z pierwszorzędnej fabryki parowej
Wincentego Sataleckiego
dostarczanych wędlin i wszelkich wyrobów masarskich, dostać można w nowo otworzonym sklepie
przy ul. Karmelickiej l. 22 vis a vis kościoła OO. Karmelitów.
Na święta szynki najprzedniejszej jakości, kiełbasy itp. w wielkim wyborze poleca się. 266 1 4

ROWERY
naprawiam gruntownie
EMALIUJE (specyalny piec).
NIKLUJE (własne urządzenie)
po cenach bardzo przystępnych.
Upraszam o wcześniejsze oddanie takowych do sporządzenia ze względu na precezyjne wykończenie. — Polecam swą pracownię mechaniczną.
Przyjmę ucznia do praktyki. 268 1 10
STANISŁAW LEŚNIAKOWSKI, UL. GRODZKA L. 48.

„HENNOLINA"
barwi włosy siwe stopniowo od blond do najciemniejszych konserwuje i wzmacnia. — Poleca: (107-171-300)
WISKIDA REMI, KRAKOW, PLAC MARYACKI.
Perfumerye. Fabryczny skład grzebieni.

ZNAKOMITE
Piwa eksportowe, marcowe i bok
na beczki i butelki,
z browaru akcyjnego dawniej **M. Strassmann**
poleca reprezentant
Brunon Deutschberger w Krakowie
ul. Bracka l. 11. Telefon 462.
Również utrzymuję przy składzie **piwa, wódki polskie** z krajowych destylarń. 189 2 5

Popierajmy swój przemysł!
PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA
mydeł toaletowych, perfumeryi i przetworów chemicznych
WŁADYSŁAWA BRACHA
W TARNOWIE
odznaczona 9 medalami złotymi, 2 dyplomami honorowymi i 2 srebrnymi medalami
POLECA
wyroby swoje, przewyższające pod względem jakości wszelkie fabrykaty zagraniczne
po cenach umiarkowanych,
Do nabycia we wszystkich większych handlach.
Proszę żądać wyraźnie mydeł Bracha.
Zastępca na Kraków: 267 1 5
W. Kłosiński, ajencya handlowa św. Tomasza 28.
Popierajmy swój przemysł!

Wydawca: **Lucyna Szczepańska.** Redaktor odpowiedzialny: **Ludwik Szczepański.** Z drukarni Władysława Teodorczuka i Ski w Krakowie.